

GAZETA W. NIESTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin 3. Stycznia. — Minister wojny Strotha wydał pod dniem 20. Grudnia rozporządzenie tyczące się udziału wojska w wyborach, którem stanowi: Dla wojska liniowego jest miejsce garnizonu miejscem zamieszkania, a chwilowe wyjście z miejsca garnizonu nie znaczy zmiany zamieszkania, jeżeli toż wyjście nie było skutkiem zmiany garnizonu. Wojsku zatem w chwili wyborów w garnizonie swym zostającemu służy czynne prawo wyborcze i każdy do garnizonu należący bierze w wyborach udział bez względu na to, jak długo w miejscu garnizonowym był nieobecny, byleby już od 6 miesięcy do garnizonu należał. Oddziały w chwili wyborów nie znajdujące się w swym garnizonie w takim tylko razie mają prawo do czynnego w nich udziału, jeżeli przynajmniej od 6 miesięcy w jednym i tem samym miejscu rozłożone są kwatery; wtemczas należą do wyborów odbywających się w miejscu tego swego 6 miesięcznego pobytu. Wszelkie inne oddziały wojsk nie mają prawa do wyborów — mianowicie te, które po 22. Lipca garnizon zmieniły.

Co do batalionów landwery obecnie do służby powołanych rozumie się, że członkowie ich w tym tylko przypadku czynny udział wezmą w wyborach, jeżeli do domów własnych na czas wrócą. Według ustawy o wyborach do izby drugiej, o liczbie obiorców i wyznaczeniu okręgów obiorczych stanowi liczba dusz, nie zaś większa lub mniejsza liczba wyborców pierwotnych. Ku obliczeniu zatem takowemu podadzą komendanci władzom cywilnym się pojedynczych oddziałów bez względu na większą lub mniejszą liczbę objętych niemi wyborców pierwotnych do list zapisanych. W dniu wyborów wojskowi do udziału w nich uprawnieni wolni będą od służby. Inne rozporządzenie z dnia 13. Grudnia, wydane przez min. spraw wew. Manteuffel i min. wojny Strotha poleca rejencyom wydanie instrukcyi do landratów i władz miejscowych, według których też postępować mają przy spisaniu list wyborczych ze względu na bliski i wczesny powrót landwery.

Słynny dyrektor policyi pan Duncker znów w mundurze wszędzie figuruje na dworcach żelaznych kolei, czuwając nad przyjeżdżającymi i odjeżdżającymi.

Berlin 5. Stycznia. — Prokurator przy sądzie kryminalnym tutejszym dowiedziawszy się z dzienników o wyzwaniu na pojedynek Vincka przez Junga, podał skargę przeciw obu na zasadzie prawa kryminalnego. Vinckiego obroni w ten sposób prokurator, a może i majora Voigta Reetza przed Kościelskim. — Oficerowie z pułku 20 landwery przybyli do księcia pruskiego z powinszowaniem mu nowego roku. Książę odpowiedział temi słowy: jeżeli spotka mnie zaszczyt prowadzenia was do boju, możecie mi zaufać, że dla mnie nie masz innego wyboru, okrom śmierci lub zwycięstwa. Z tego wnoszą, że to zapowiada bliską wojnę. — Postępowanie sądów pruskich z reprezentantami zgromadzenia narodowego trwoga przeraża. Z najwyższą bowiem zajadłością sądy bydgoski, raciborski i münsterski ścigają swoich dyrektorów, a ostatni nie tylko, że uwięził swego przelożonego, ale jeszcze narzuca się jako skarżący i sędzący sprawę jego, co jest przeciw powadze prawa i pojęciu sprawiedliwości. Dziwiono się w Prussach, że rząd tymczasowy francuzki pod Lamartinem zniósł nieusuwalność z urzędowania sądów, ale zastanowiwszy się, że sądy francuzkie w ostatnich czasach przesiąkły przekupstwem zaszczeplonem przez Ludwika Filipa i namiętnościami guizotowskiemi, przekonamy się, że na te sądy namiętne i chciwe, nie było lepszego lekarstwa nad zagrożenie członkom im usunięciem, jeżeli się dopuszczą nadużyć. Odtąd każdy członek sądowy ma się na baczności, ażeby sam będąc stróżem prawa i sprawiedliwości, nie wykroczył namiętnościami i był godnym tłumaczem praw wolnych. Rząd rzpltej francuzkiej dla ocalenia świętości magistratury, był przymuszonym dopuścić się nadwężenia zasady zabezpieczającej niezawisłość sądów, aby je od namiętności i chęci zemsty lub zysków uczynić niezawisłymi.

Bytom, dn. 2. Stycznia. — Ks. Szafranek, deputowany powiatu by-

tomskiego, w przeszłym tygodniu został dla swego udziału w uchwałach lewicy zgromadzenia narodowego w Berlinie suspendowany i znajduje się obecnie w alumnacie w Wroclawiu, dokąd jeszcze przed publikacją swego zasuspendowania wyjechał. Mianowicie poczytywano mu za winę uchwałę względem niepłacenia podatków, a lubo i rząd w tym względzie sposobi oskarzenie, zdaje się, że tutaj wyrok jest naglejszy i procedura cała krótsza.

Frankfurt 24. Grudnia. — Pełnomocnicy wszystkich niemieckich państw przy władzy centralnej, wezwani byli wczoraj przez ministerium na ogólną naradę w celu otrzymania wiadomości o prawach zasadniczych ludu niemieckiego przez sejm konstytucyjny przyjętych, a następnie w celu porozumienia się względem zaprowadzenia ich w państwach pojedynczych. Oświadczenia pełnomocników były w ogólności zgodne z życzeniem centralnej władzy i sejmu. Lecz Austria odmówiła publikacji i zaprowadzenia z powodu, że stosunki między Austrią a Niemcami nieustalone są jeszcze i wedle wszelkiego podobieństwa nie tak prędko się ustalą. Zadne inne mocarstwo stanowczej nie dało odmowy, jakkolwiek na zastrzeżeniach względem pojedynczych artykułów niezbywało. Saksonia i Hanower zawarowały sobie konstytucyą nakazane potwierdzenie sejmów krajowych. Bawaryja, dla braku instrukcyi żadnej nie dała odpowiedzi. Najpomyślniejsza odpowiedź była ze strony Pruss. Na zrobioną uwagę, czy zasadnicze prawa stanowiące część konstytucyi przed ukończeniem całej konstytucyi publikowane być nie powinny, pełnomocnik pruski oświadczył, że właśnie dla tego aby lud niemiecki uwolnić od powątpienia o wykończeniu konstytucyi, należy ogłoszeniem jednej jej części jedność Niemiec zawarować.

Francya. Paryż 1. Stycznia. — Spodziewano się, że prezesa daleko liczniejsze tłumy winszujących odwiedzą. Salony w Elysée national wcale nie były przepelnione wczorajszego wieczora. Arcybiskup paryski na czele kapituły już po południu o godzinie 2 złożył prezesowi powinszowanie nowego roku. O godzinie 8 wprowadzono członków rady stanu. Mało deputowanych zgromadzenia narodowego odwiedziło prezesa. Dziś przedpołudniem miał posłuchanie u niego generał sztab wojska. Oficerowie gwardyi narodowej zgromadzili się w południe w wielkiej galerii Luwru, z kąd naczelny ich wódz Changarnier przeprowadził ich przez ogród tuileryjski do Elysée national, a nie na sale tuileryjskie. Ciało dyplomatyczne także przybyło w południe do prezesa.

Monitor oświadcza dziś: ponieważ dla święta nowego roku warsztaty Monitora są zamknięte, przeto tenże w następnym dniu nie wyjdzie, z wyjątkiem jednak urzędowych rozporządzeń, któreby wymagały, ażeby publikacja ich w Monitorze nastąpiła. Z tego wnoszą, że mowy miane ukaza się w Monitorze aż pozajutrze. Jutro ani jeden dziennik nie wyjdzie.

Dziennik sporów powiada: nie otrzymaliśmy do tej chwili żadnej wiadomości, o położeniu ministerstwa. Sądzimy, że więcej osób z ministerstwa nie wystąpi.

Monitor zamieścił zamianowania 14 nowych prefektów z czasów monarchicznych.

Marrast oświadczył, że przy najbliższym wyborze, niechce być wybrany na prezesa zgromadzenia narodowego.

Bastide były minister spraw zagranicznych oświadcza dziś w Nationalu, że przeciw dziennikom Patrie i Opinions publicques podał skargę o oszczerstwo.

Na listach biorących wsparcie odkryto mnóstwo bogatych ohywateli, a najwięcej z gwardyi narodowej i wykreslono ich.

Z wszystkich stowarzyszeń najlepiej się powodzi stowarzyszeniom kucharzy i kapeluszników. Stowarzyszenie kapeluszników otworzyło kram swój na passage Joffroy i wielki ma odbyt.

Dzienniki podają następujące szczegóły o rodzinie Bonapartych. Z czterech braci Napoleona żyje dotąd tylko najmłodszy Hieronim, były król Westfalski, późniejszy książę Montfort, urodzony w r. 1784, teraz zamianowany gubernatorem inwalidów w Paryżu, gdzie jego syn najmłodszy Hieronim Napoleon urodzony w r. 1822 jest członkiem zgromadzenia narodowego, gdy tymczasem najstarszy brat cesarza Józef, były król hiszpański, urodzony 1767, o rok starszy od cesarza, umarł jako hrabia Survilliers dnia 28, Lipca 1844 we Florency i pozostawił jedną tylko córkę. — Drugi brat Lucian książę Canino, urodzony r. 1772, umarł dn. 30. Czerwca 1840 w Viterbo w państwie kościelnym i pozostawił bardzo liczną rodzinę. Jego syn najstarszy Karol książę Canino i Musignano ożenił się z córką stryja swego Zenaida, o nim w ostatnich czasach po gazetach wiele pisano i odznaczał się jako badacz natury; jego bracia młodszy Ludwik Lucian i Piotr, Napoleon zasiadają w zgromadzeniu narodowym. — Napoleona trzeci brat Ludwik, były król Holenderski, późniejszy hrabia St. Leu, urodził się r. 1778, umarł 25. Lipca 1846 r. w Liwornie a poprzedziła go do grobu jego żona Hortenzia Beauharnais, córka Józefiny i pasierbica Napoleona w d. 5. Października r. 1837. Z jego trzech synów najstarszy Karol umarł d. 5. Maja 1807 mając lat 4½, drugi syn Ludwik urodził się w r. 1804, został w r. 1809 zamianowany wielkim księciem Bergu, brał udział w powstaniu w państwie kościelnym w r. 1831 i umarł d. 17. Marca 1831 we Forli. — On pojął za żonę córkę swego stryja Józefa, z której miał żadnych dzieci i umarł r. 1839. Najmłodszy jego syn, terazniejszy prezes Rzeczypospolitej, urodził się d. 20. Kwietnia r. 1808, otrzymał na chrzcimiona Karol Ludwik Napoleon, ale po śmierci swego brata, jako najstarszy z linii swego ojca podpisuje się Ludwik Napoleon Karol. Dotąd jeszcze nie ma żony. Oprócz wymienionych jest jeszcze siostrzeniec Ludwika Napoleona, członkiem zgromadzenia narodowego, syn jego siostry Karoliny zmarłej we Florency w dniu 18. Maja 1839, i byłego króla neapolitańskiego, Joachima Murata, rozstrzelanego w roku 1815.

Evenement donosi, że nowy gabinet wydał rozporządzenie do posłów francuzkich za granicą, ażeby udzielili paszporta byłym ministrom Ludwika Filipa, gdyby chcieli powrócić do Francji.

Ameryka. Londyńskie **Times** utrzymuje, że Ludwik Bonaparte zmierza do cesarstwa i spodziewa się, iż Napoleon II. pragnąc będzie pokoju.

Szwajcaria. Bern, dn. 24. Grudnia. —

Pomiędzy władzą rządową a kościołem katolickim gotuje się walka na dobre. Niebezpieczeństwo co raz więcej zagrażające hierarchii w czasach najnowszych, dodało życia nowemu stronnictwu papistów. Naprzód pokazuje się to w nakładzie kilku nowych gazet, które interessowi rzymskiemu służyc mają, i od Nowego roku wychodzą. Od rozstrzygnięcia walki we Włoszech zawisnąć będzie, o ile ruchliwość obudzonego stronnictwa hierarchicznego (pokojowi federacyi młodej zagraża.

Włochy. Florency, dn. 22. Grudnia. — Dzisiaj z rana przybył z Turynu Rossellini, przywożąc ministerstwu wnioski Giobertego, tyżące się zwolnienia ustawodawczego włoskiego zgromadzenia narodowego. Ztąd wyjedzie on do Rzymu. Mamy nadzieję niepłodną, że znajdzie się ognisko jawne i widome jedności Włoch, które dotąd jedynie w myśli istniało. Przypnie należy, że myśl utworzenia włoskiego sejmku konstytucyjnego nigdy tak śmiało niewystępowała, a chwila może nigdy tak nieszczęśliwie nie była wybrana, jak teraz, gdzie Lombardia i ziemia wenecka w ręku nieprzyjaciela, w Neapolu lud i rząd stronnicy i reakcyjny, Sycylia z rządem starym w stanie wojennym, Rzym bez naczelnika wystawiony na burzę chwili obecnej. Lecz sprassa cała, kluby polityczne, umiarkowani i demokraci nalegają, i słusznie, gdyż jeżeli do budowy świątyni jedności natychmiast kamienia węgielnego niepołożą, wtedy jedne Włochy znikną i przestaną być wyrazem bez znaczenia.

Dzisiaj rano okazywał cieplomierz 4° R. zimna, kiedy przedwczoraj w południe jeszcze mieliśmy 14° ciepła.

Contemporaine rzymski z 22. Grudnia pisze z Civitavecchii pod 20. t. m. Wtęj chwili statek parowy „Tenare,” płynąc z Gaety zawinął do portu naszego. Więści rozmaite krążą. To tylko jest pewnem, że do okrętu tego nikomu niewolno się zbliżyć, i tuż przynim stoi drugi statek angielski. Dziennik ten zbija pogłoskę puszczoną, jakoby Patra Gavazzi z państwa rzymskiego, a generała Garibaldeggo z miasta Rzymu wygnać miano, albo ten wyjechał wprawdzie rano 21. t. m. z własnej woli do legii swojej.

Turyn, dn. 25. Grudnia. — Uniesienie, z jakim Genua nowego ministra demokratycznego Buffa przyjmowała, pochodzi szczegółniej ztąd, iż powszechnie spodziewają się, że gabinet nowy, z pewnością wojnę Austriakom wypowie. Flota sardyńska miała także już odplynąć w okolice Wenecyi. Wszelkich środków niezaniebują, aby tylko entuzjazm ten utrzymać. Koncerta, widowiska teatralne na rzecz Wenecyan codzien bywają ogłaszane. Komitet dla Parmy, Piacenzy, Modeny i Reggio wydał do mieszkańców księstw owych odezwę, aby byli w pogotowiu. Gazeta piemoncka przytem uwagę czyni: „Karol Albert ogromną armią swoją powię-

ksza nie dla czczy wystawności. Myśl ta mu się uśmiecha, że tryumfy Włoch tylko odwołane zostały, Komitet wydaje odezwę do ochotników młodych, których król zprzyjemnością widzieć będzie zaciągających się pod chorągwie jego. Zbiór będzie pod zamkiem St. Jean. Jedyna nadzieja, jaka Włochom pozostaje, jest Piemont, przyzwyczajony do wojny, i przez króla obywatela rządzony. Precz z błędami przeszłości! Ludy Rzymu, Neapolu, Toskanii rzucą się na Austryę; ale jeżeli walka ma się rozpocząć, wtedy waszym jest obowiązkiem pokazać im, jak się ojczyznę kocha jak się wależy i tryumf odnosi. — W duchu ministerstwa demokratycznego będzie także ciało dyplomatyczne zreformowanem; Rewala z Londynu i Pignona z Szwajcaryi już odwołano. Posłów wysła do Frankfurtu. Do Ludwika Napoleona wysłano jednego patrycyusza medyolańskiego, aby go do wojny włoskiej przychylniejszym uczynić. — Izba deputowanych przyjęła 117 głosami przeciw 24 wniosków generała Antonini; aby miasto Wenecyę wesprzeć pożyczką miesięczną 600,000 fr. Prassa opozycyjna, ze względu na własny stan finansów królestwa sardyńskiego, nie zupełnie jest zadowoloną tem postanowieniem. Z Rzymu przyjechali tu Michele Pinto i Leopold Spini jako deputowani ministerstwa tamtejszego, aby u rządu sardyńskiego przyspieszyć utworzenie włoskiego sejmku konstytucyjnego.

Doniesienia najnowsze z Medyolanu z 26. Grudnia mówią, że tam oburzenie umysłów w skutek wypadków węgierskich znacznie się uspokoiło. Trzy osoby, u których broń i patriotyczne oznaki znalezione, zostały znów na śmierć skazane. Wyrok po świętach spełnia. — Feldmarszałek Radetzki ogłosił wezwanie do wszystkiej szlachty i panów, którzy bezpośrednio nie brali udziału w rewolucyi ostatniej, aby niezwłocznie do Medyolanu wracali, i wyznaczył im przytem termin zawity, po którego upływie, przejdą do kategorii burzycieli, którzy się ucieczką ratowali, a których majątki zagrożone są konfiskatą.

Czechy. Praga, dn. 30. Grudnia. — Kongress lipy słowiańskiej wczoraj i dzisiaj odbył dwa pierwsze posiedzenia swoje. Liczba mężów wybranych, którzy się tam zgromadzili wynosiła 60. Prezesem obrano dziekana Marka z Turnau. Sabina w mowie swojej wykazał cel lipy słowiańskiej i zamiar zwołanego tu kongressu. Wolność i sławianizm, mówił, wywalczyć i utrzymać chcemy. Żadnego z obydwóch jeszcze nie mamy; dopiero jesteśmy w drodze do wolności, a sławianizm jest prawie jeszcze tylko idea. Dla tego, abyśmy na drodze tej dalej postępowali, abyśmy to, czego pragniemy, osiągnęli, aby cel ów sam do nas się zbliżył, wszystkich przyjaciół Słowian zaprosiliśmy. Wolność sama nieuszcześliwia człowieka; wolność jest tylko negatywną; aby człowieka uszcześliwić, powinna być pozytywną, a to jedynie na drodze socyalno-moralnej stać się może. Nie jesteśmy wolnymi, jeżeli nie wiemy, czego przez wolność pragniemy. Ale nam jest wiadomem, czego chcemy; chcemy, aby wszystkie narodowości wolne były. Jeżeli to się niestanie, wtedy wolność czcymy będzie cieniem, mrzonką bez prawdy i życia. Nie powinniśmy zatem wolności politycznej odłączać od narodowości, ale starać się, aby połączone wspólnie się rozwijały; równie złą byłoby rzeczą, dla wolności politycznej zapominać o narodowej, jak niekorzystną dla narodowej polityczną na niebezpieczeństwo narażać. Z tego powodu cel lipy słowiańskiej nie jest pospolitym, nie li tylko dla tego, aby z prawą assocjacyi korzystać, nie jest on celem szlachetnym, wielkim, aby wolność polityczną utrzymać i pielęgnować. Otacza nas zdrada i zazdrość. Rzuciwszy okiem w około siebie, widzi każdy, że nas ludzie zawistni otaczają, którzy pragną, aby słowiańszczyzna upadła pod pozorem wolności i kosmopolityzmu, tak nie tylko w sąsiedztwie naszym i wokoło nas, ale nawet pomiędzy nami, a co więcej wśród obywateli naszych znajdujących się nieprzyjaciele, odzywający się do nas mamy być wolnymi, ale nie Słowianami. A jednakże nieda się jedno od drugiego, wolność od słowiańszczyzny odłączyć, gdyż inaczej znów bylibyśmy narodem niewolniczym uciśnionym narodem, który Europie całej za uragowisko służy; znów byśmy tak nisko upadli, jak byliśmy przed dziewięciu miesiącami, cała Europa znów powiedziałaby, iż niegodni jesteśmy wolności. Mocno stać musimy jako wolni ludzie, ale też jako wolni Słowianie. Powiedziano i dotąd mówią, że wszystko jest jedno, czy kto Niemcem, czy Madziarem lub Słowianinem, nie, to nie jedno. Komu wiadomem jest, jak świętna i wielka przyszłość Słowianom przeznaczona, ten wie także, iż żaden jeszcze naród dotąd nie był do takowej powołany. Słowianie mają przyszłość socyalną. Ludzkość prawdziwa i sławianizm prawdziwy są jedno i to samo. Inne narody postępowały dotąd na drodze naukowej, my Słowianie puścimy się nową szerszą drogą; i dla tego założyliśmy lipę słowiańską, aby ona nam tę drogę do czystego sławianizmu tj. do czystej ludzkości wskazała. Kto zna lipę słowiańską, ten wie także, iż zamiarów iupych nie mamy. Tyśiące jeszcze są między ludem naszym, którzy jeszcze nie wiedzą, co ten wyraz konstytucya znaczy, jakie prawa, jakie powinności ona w sobie zawiera; objaśnić ich w tym względzie, spróchniałości dawne, jakie despotyzm wpajał i zaszczipiał zniszczyć, lud do samowiestności i do oświaty prowadzić, otóż to jest celem lipy słowiańskiej. Zaprawdę, każdy uzna świętość celu tego. Nie do sfer wyższych, lecz na dół, do ludu wiedzie nas droga nasza; dla tego lipę słowiańską zowią klubem demokratycznym.

Lecz ja nieznam demokracji, znam tylko lud; lud, naród jest demokracją. Nie mamy innego zamiaru, jak lud oświecać, pouczać, uszczęśliwić; ale do tego potrzeba nam zaufania w samych siebie, zaufania wzajemnego. Przyznajmy tylko, chociaż tego nie zamieszczono ani w gazetach, ani w książkach, chociaż jawnie wyrazić tego nie śmiemy, że słowianizm nasz wcale jeszcze tak świetnie nie kwitnie, że pomiędzy wyższymi nie mamy przyjaciół, którzyby nas pomiędzy niższymi wspierali. Musimy zatem liczyć sami na siebie, łączyć się ściśle z sobą, i wciąż sobie te słowa powtarzać: »Jeżeli Bogiem jesteś, z stąp z krzyża i sam sobie dopomóż!«

Na posiedzeniu drugim kongressu lipy słowiańskiej przyjęto przez głosowanie inienne §. 1. statutów stowarzyszenia powszechnego, jakie wydział pragski do przejrzenia przedłożył, a który brzmi jak następuje: »Lipa słowiańska tworzy z wszystkimi przez nią uznanymi klubami filialnymi w królestwie czeskim jedną całość nierozzerwaną: towarzystwo lipy słowiańskiej w Czechach.« — Marek oznajmił, że interessa powołują go znów do domu, i dla tego urząd prezesa składa.

A u s t r y a .

Prawa zasadnicze odczytane przez deputowanego Hein, sprawozdawcę wydziału ustawodawczego na posiedzeniu sejmku w Kromieryżu dnia 21. Grudnia, wraz z wnioskami mniejszości.

§. 17. Cywilna ważność małżeństwa zależy na formalnym przyzwoleniu ze strony obojga narzeczonych przed władzą od rządu do przyjmowania umów małżeńskich postanowioną. Kościelny ślub może dopiero nastąpić po zawarciu cywilnego małżeństwa. Różnica religii nie jest żadną cywilną przeszkodą małżeństwa.

Wniosek mniejszości: Zamiast: »cywilna ważność małżeństwa« ogólnie: »ważność małżeństwa.« i »Różność wyznań religijnych nie jest bynajprzeszkodą do cywilnego małżeństwa.« (Dylewski, Fischhof, Goldmark, Vaccano, Ziemiałkowski). Do 1go zamiast: »przed władzą« umieścić: »przed władzą cywilną.« (Fischhof, Goldmark, Vaccano, Violand, Ziemiałkowski.) »Cywilna ważność małżeństwa zawisa tylko od zawarcia umowy małżeńskiej przed prawnie do tego wyznaczoną władzą.« (Lasser, Feifalik, Goriup, Halter, Jachimowicz, Mayer, Ratz). Wniosek Fischhofs, Goldmarka, Heina, Vaccano, Violanda opuszcza na końcu wyraz: »cywilna« a pisze natomiast: »przed władzą cywilną.«

§. 18. Nauka i jej wykład są wolne. Wszelkie środki przeszkadzające wolności nauczania są zakazane. — Stłumienie nadużyć oznaczone będzie prawem.

§. 19. Obywatelowi austriackiemu zapewnia się ogólne wykształcenie ludowe, za pomocą dostatecznych do tego publicznych zakładów. Wychowanie publiczne udzielane będzie kosztem państwa bezpłatnie i prawem określone zostanie. Nikt nie może dzieci swoich albo wychowanców pozostawić bez nauki, jakiej się od ogólnego wychowania ludowego wymaga. Każdemu obywatelowi wolno otwierać zakłady naukowe i edukacyjne, jeżeli takowy udowodnił przed właściwą władzą swoje kwalifikacje obyczajowe, naukowe i techniczne. Nauka domowa nie ulega żadnemu podobnemu określeniu. Nie dopuści się, aby jakiegokolwiek stowarzyszenie religijne wywierało wpływ kierujący na publiczne zakłady naukowe.

Wniosek mniejszości, do ostatniego: »Duchowieństwu jako takowemu a w ogóle stowarzyszeniom religijnym nie może być dozwolony żaden wpływ kierujący na publiczne zakłady naukowe.« (Dylewski, Goldmark, Hein, Pinkas, Vaccano, Violand, Ziemiałkowski.) »Cała sprawa nauk i wychowania zostaje pod dozorem państwa, a duchowieństwo jako takie odsunięte jest od jej nadzoru.« (Pinkas, Fischhof, Goldmark, Vaccano.) »Żadnemu towarzystwu religijnemu nie może być dozwolony wpływ kierujący na zakłady naukowe, wyjąwszy naukę religii. Krainz, Jachimowicz, Palacki, Ratz, Turko.) »Nadzór państwa rozciąga się na wszystkie zakłady naukowe i wychowawcze. Nauka domowa nie ulega żadnemu ograniczeniu.« (Mayer, Feifalik, Halter, Lasser, Ratz, Scholl.) »Nauką religii w szkołach ludu dozoruja właściwe stowarzyszenia religijne.« Lasser, Halter, Jachimowicz, Mayer, Pfetschner, Ratz, Scholl.

Do §§. 18. i 19. Nauka i wykład jej jest wolny. Środki wolności nauczania szkodliwe, są zakazane. Tamowanie nadużyć urządzone będzie prawem. Kraj stara się o bezpłatne ogólne nauczanie ludu za pomocą dostatecznych na koszcie jego utrzymywanych publicznych zakładów. Nikt nie może swoich dzieci lub wychowanców pozostawić bez nauki, jakiej się po wychowaniu ludowym oczekuje. Żadne towarzystwo religijne nie może być dopuszczonem do wpływania na publiczne zakłady naukowe (Fischhof, Gobbi, Goldmark, Goriup, Hein, Palacki, Pfetschner, Riegner, Turko, Ziemiałkowski).

§. 20. Każdy ma prawo objawiać wolno myśli swoje i ogłaszać je pismem albo obrazem przedstawianiem. Prawo to pod żadnymi względami i w żaden sposób nie może być zawieszane ani zniesione, a osobliwie: przez cenzurę, koncesyje kaucyje, nakłady rządowe, ograniczenia druku i handlu księgarskiego, ani nareszcie przez zakazy przesyłek pocztowych i nierówną pocztową opłatę, ani też przez żadne inne przemysłowe lub jakiegokolwiek przeszkody wolnego obiegu. Nadużycia tego prawa karane będą według ogólnych ustaw, a od chwili ogłoszenia przejrzonej i poprawnej ustawy karniej, według osobnych przepisów drukowych.

Wniosek mniejszości. Do pierwszego. Każdy obywatel ma prawo słowem, pismem, drukiem i obrazem przedstawianiem, myśli swoje wolno objawiać. (Mayer, Lasser, Scholl.) Do drugiego. Prassa nie może w żadnym razie poddana być pod cenzurę lub zawieszona. (Hein, Feifalik, Halter, Jachimowicz, Lasser, Mayer, Ratz, Scholl.) Dodatkowo wniesione: »Jeżeli autor pisma jakiego, przy czasopismach redaktor, albo twórca obrazowego przedstawienia jest wiadomy, i w kraju zwykle swoje ma zamieszkanie, nikt inny nie może być z powodu takowych ściganym.« (Fischhof, Goldmark, Halter, Pinkas, Pfretsehner, Vaccano, Violand.) (dok. nast.)

Słowiańszczyzna i Niemczyzna, przez Waleryana Krasieńskiego.

(Dokoniczenie.)

Przeszedłszy historią Czech, o ile Niemcy na nią wpływali, którego to ustępu rezultat co dopiero podaliśmy, przechodzi autor na Węgry i Słowian węgierskich. — Skreśla walkę między budzącymi się nareszcie Słowianami, a zgnieść ich usiłującymi Madziarami; na dowód ostatniego przytacza między innymi rozporządzenie sejmu węgierskiego z roku 1844. zabraniające Słowianom używać przy wszelkich publicznych funkcjach ojczystego języka. Taki bój poprowadzi tylko, jak autor słusznie uważa, do rozwiązania stworzonej przez tyloletnie usiłowanie Madziarów jedności Węgier i pociągnięciu za sobą walkę ras, która w żadnym razie dobrego końca mieć nie może. Dla uniknięcia tej kolidy, lub raczej złagodzenia jej należałoby Austrii zreformować zarząd swych krajów według przeważającej liczby narodowości; ponieważ zaś Słowiańskie ilością wyższe, należy Austrii ukonstytuować się jako państwo słowiańskie. Przed roztrząśnieniem jednakowoż szczegółów i bliższych warunków podobnej reorganizacji; uważa autor za rzecz potrzebną, skreślić i z charakteryzować wprzód tak nazwany moskiewski panslawizm. Ruch rewolucyjny 1848. roku, wyszedłszy z Francji jako ruch czysto polityczny, w swym dalszym postępie na wschód stawał się co raz więcej ruchem wzywającym narodowości do emancypacji; i tak, np. narodowości słowiańskie zażądały raczej bytu samoistnego, aniżeli ulepszeń i zmian politycznych. Jeżeli tedy Moskwa będzie miała po temu środki, aby podobnemu żądaniu Słowian zadosyć uczynić, nie będzie potrzebowała od razu robić koncesji wymaganiom czasu w rzeczach dotyczących polityki. Myśl dobrowolnego połączenia się z Moskwą wtedy się szczególnie w Polakach, mianowicie prowincji niemieckich objawia, skoro im się Niemcy w jakikolwiek sposób we znaki dadzą. I tak po raz pierwszy, zrodziła tę myśl roku 1846. rzeź galicyjska. Powody i przyczyny takiego połączenia Polski z Moskwą objaśniają nie wchodząc w motywy autora, najlepiej z wszystkiego, co dotąd w przedmiocie tym wyszło. »Listy polskiego szlachcica do niemieckiego publicysty«, w Hamburgu r. 1846. u Perthesa wydane. Krasieński daje z nich obszerny w swém dziele wyciąg, wcale przydatny do oświecenia cudzoziemców w sprawie panslawizmu; nam Polakom dosyć wiedzieć, iż listy te, jak po stylu i rozumowaniu politycznym w nich widać, wyszły z pod pióra Szuzelki, który będąc nieprzyjacielem panslawizmu, zagrażającego wpływom a może i niepodległości Niemiec, a widząc słusznie, przeciw niemu jedyny środek w przywróceniu Polski, staje się mimowolnie prorokiem, i straszy Europę groźnym dla niej związkiem wszystkich Słowian, a nawet Moskali i Polaków, byle urzeczywistnić swoje projekta i tak odwrócić od Niemiec wiszącą nad nimi burzę. Jak podobna zgoda Słowian straszną dla Niemiec stać się może, przewiduje podobnie, z innego stanowiska od Szuzelki wychodzący, a znany ze swych przeciw Polsce wycieczek pseudohistoryk Wuttke. Już to samo powinno być dla Moskwy jak dla Polski, lecz szczególnie dla Moskwy skazówką, ku zaniechaniu wzajemnej nienawiści i popuszczeniu jarzma Polski w celu stawienia czoła wspólnemu wrogowi — niemieczyźnie. W r. 1846. Moskwa zimno przyjęła sympatyę Polski dla siebie; miała ją za zupełnie zgnębnego i niemocą złożonego wroga, który teraz najdziwniejszych dla ocalenia żywota środków się chwytą. Rok 1848. powinien otworzyć i otwiera w rzeczy samej oczy Moskwie. Pozbawiona wszelkich sprzymierzeńców w Europie, bez wpływu na bieg jej wypadków, zejdzie przy zatrzymaniu dotychczasowego systemu politycznego do niskiego stopnia państw drugiego rzędu. Rozum polityczny nakazuje jej puścić się inną drogą, aby podobnych kolei nie doznać. Polska, prawda, że przy jakiegokolwiek widokach odzyskania niepodległości swój na innej drodze, a dalej, lecz pewnych rękami dla swych praw i wolności, nieodda się w objęcia Moskwy; lecz skoro jak dotąd, zdradzona i opuszczona przez Niemcy i resztę Europy, ujrzymy natomiast Moskwę wzywającą Słowian z pewnymi gwarancjami do łączenia się pod wspólnym sztandarem, natenczas nieomieszka zapewne zgromadzić około tego sztandaru swych synów z pod panowania pruskiego i austriackiego. Czechowie, Morawianie, Słowianie węgierscy; nieopuszczą chwili sposobnej do odzyskania swój narodowości, a wtedy biada niemieczyźnie; która mimo tylu wyraźnych znaków, przestroż i błagań; nieumiała zrozumieć głosu Polski. — Z jednej strony słowiańszczyzna mszcząca się za swoje krzywdy, z drugiej Francja, posuwając swe granice pod Ren, zniszczą znacznie polityczną Niemce, które wtedy napróżno już, bo poniewczasie będą się skarżyły na swą nieumiejętność i nierozum w sprawach politycznych. Bo choćby im się nawet na pierwsze udało, odeprzeć napad Słowian i Francuzów, mimo

to, bieg ich życia politycznego i intelligencya wolnoby się rozwijać nie mogły; życie ich wiedłoby i niszczało wśród ciągłych wojen i bojów, a wiemy że główna potęga Niemiec nie na mieczu wojny dotąd się zasadzała. Wtedy i do Polski tak często oszukanej napróżno wołać będą; bo skoro Polacy raz szczerze pogodzą się z myślą połączenia z Moskwą, natenczas, żadne obietnice i zakłęcia zachodu, który ich tyle razy w chwilach niebezpieczeństwa i ucisku opuszczał, nie zdołają ich sprowadzić z drogi którą się puścili i odąd równie nad zespoleniem obu narodów, jak dawniej nad rozeznaniem ich pracować będą. Ustęp ten kończy autor następną myślą, którą tutaj dosłownie w tłumaczeniu podajemy: „bez wątpienia dla Polaków jako dla narodu większem szczęściem będzie, stać się groźnym jako Słowianie, aniżeli jako Polacy być ciągle tylko przedmiotem politowania, a takim jest stanowisko, na jakie nasz naród reszta Europy wskazuje, jeżeli każdą rzecz właściwem imieniem nazwać należy. A teraz, pytamy każdego Anglika, Francuza albo Niemca, jakkolwiek osobiście skromnego i niechętnego sławy, coby dla swego narodu wybrał, czy postrach dla innych, czy litość w nich? — Następny rozdział zawiera wedłu tytułu swego wezwanie do Niemców, szczególnie zaś do tych Niemców, którzy rozumieją interes kraju swego, a którzy go jak np. Wuttke nieopierają na potrzebie dalszego gnębienia i ciemiężenia narodowości słowiańskich. — Zresztą, Niemcy tak przez oswobodzenie Wiednia, jak przez odwieczne a gościnne przyjmowanie swych ziomków w krajach polskich zaciągnęli w daleki dług, który teraz spłacić najlepszą mają sposobność. Podobnież wymagają zbrodnie dokonane na Polakach w księstwie poznańskim w ciągu ostatnich miesięcy ze strony Niemiec, pokuty; której zaledwie przywróceniem niepodległości Polsce, dopełnią. — Myśli tej i jej rozprawadzeniu poświęca autor dla oświecenia cudzoziemców, znów znaczną część historyczną, nam jako Polakom dobrze znaną. Na poparcie zdania swego przytacza autorów niemieckich samych, jakoto Raamera Polens Untergang; a nawet Wuttkego zbija własnymi słowami w imię sprawiedliwości, w imię owego sławnego przez Sieyès'a wyrzeczonego zdania: vous voulez être libres, et vous ne savez pas être justes, wzywa Niemców do zaniechania owej bezceności, walki ze słowiańszczyzną, do zaniechania ciemnoty Czech, Słazka, Polski, Węgier, bo raz rozbudzone narodowości słowiańskie strasznie się za swe krzywdy pomstą, a te same armie ze Słowian złożone, które w służbie austriackiej pomagają dotychczas Niemczyźnie, przeciw niej się obrócą, i o tyle jej siły zmniejszą, o ile zwiększą siły walczące z nimi słowiańszczyzny.

Rozdział: Polska przed trybunałem Europy, jest niejako odpowiedzią na jedno z owych czterech pytań: „Czy Polska posiada elementa do swego przywrócenia konieczne w tym stopniu, iżby mogły zaspokoić interes europejski, który tego przywrócenia Polski wymaga? — Niektórzy autorowie zagraniczni powątpiewająco odpowiadali na to zapytanie. — Znamy aż zadość owe zarzuty, które bez znajomości naszych dziejów i naszych stosunków autorowie i politycy zachodu tak hojnie na nas sypali i sypią. — Zbija je autor krótkim przeglądem dziejów polskich, które zawierają fakta, zbyt wyraźnie zadające fałsz naszym przeciwnikom, a równie wyraźnie przemawiające w naszej obronie. W liczbie owych przeciwników nie spodziewaliśmy się zapewne znaleźć tego samego Cobdena, który swym bilem i ligą zbożową, oczy Europy na siebie zwrócił; nie spodziewaliśmy się zapewne znaleźć w gorliwym zwolenniku wolności handlu jednego z naszych nieprzyjaciół, który w swój broszurze: Russia by a Manchester manufacturer najlekomyślniej, żadnem źródłem nie poparte potwarze na nasze dzieje i na nasz naród rzuca, i tak np. między bardzo wielu innymi, że od roku 1572 każda elekcya wywoływała wojnę domową, zajmującą przeszło połowę czasu panowania nowo obranego króla, a dalej, że roczniki rzpltej przed podziałem, są niezem więcej, jak dziejami anarchii, przed której okropnościami pióro dziejopisa się wzdryga. Nie potrzebujemy powiadać, jaką bronią Krasinski wycieczki te przeciw Polsce odpiera, bo wiemy sami jak coś podobnego odeprzeć należy; wolemy za to przytoczyć mowę znanego zaszczytnie z wiadomości w nauce prawa i historii D'Israelego, także przez autora w dziełku tym szczegółowo rozbieganą, a mianą w parlamencie d. 16. Marca 1837. r., z powodu obsadzenia Krakowa przez Austriaków, zawierającą jeszcze dziksze wymysły i potwarze na Polskę, a przynajmniej o tym świadcząca, w jak grubój ignorancyi co do naszych stosunków

pograżeni najznakomitsi nawet mężowie zachodu. Nie wiemy doprawdy, co w tej mowie bardziej podziwiać, czyli ciemnotę angielskiego polityka, czy śmieszny zapal, którym się dla fikcyi uwodzi. I tak np. uważa podział Polski, jakby za słuszną pokutę za spisek, uknowany z Francją, Prusami, Bawaryą, Sardynią przeciw młodej opuszczonej dziewicy, przeciw zawsze wierniej angielskiemu przymierzu Maryi Teressie, ku podobnemu podziałowi krajów austriackich, jaki później polskie spotkał. Ledwie warto na to odpowiedzieć, że w tym przymierzu r. 1742. w Nimfenburgu między wyżej wymienionymi państwami zawartem, August III., jako elektor saski bez wiedzy rzeczypospolitej miał udział. Nie zapuszczając się w dalszy rozbiór rozdziału tego, mającego przedewszystkiem zadanie sprostować skrzywione u obcych o Polskę pojęcia, przechodzimy do ostatniego, noszącego tytuł: Widoki Słowian na przyszłość. Za najpewniejszy i jedyny środek do przeszkodzenia Moskwie w utworzeniu moskiewsko-panslawiańskiego państwa, uważa autor przetworzenie Austrii na państwo słowiańskie, w którego składzie polska część jako najwyższe stanowisko ze wszystkich innych w oświacie zajmująca przedniejszą rolę odgrywać powinna. Różne narodowości rozrzucone na tle słowiańskim, utworzą razem z niem bez przeszkody jedno państwo, w którym podobnie jak w dawniej Polsce wszystkie inne odcienia, równiej pieczy praw i wolności doznawać będą. Szczególnie ściągając autor tę uwagę do Madziarów.

Dzisiejsze zawikłanie spraw niemieckich wymaga tem prędszego załatwienia kwestyi słowiańskiej, by cierpienie wewnętrznych, zewnętrznych nie powiększać; — inaczey grozi Niemcom niebezpieczeństwo ze strony Rosyi, która zapewne nieomieszka podjąć niezrozumianej przez Niemców roli i przez zagarnienie południowej słowiańszczyzny, równie jej z jednej strony zagrozi jak z drugiej Francya. W podobnej zaś walce zapewne ta szala przewazy, na której miecz Gallów ciężać będzie, a wątpić należy, czy go na szali niemieckiej ujrzymy.

Na tem kończy autor dzieło właściwe; następuje dodatek, w którym daje: Relacyę o kongressie słowiańskim w Pradze, przez świadka naoczego, dalej przegląd narodowości słowiańskich według wyznań religijnych, a nareście przegląd narodowości słowiańskich, podług państw do których należą.

Takiem jest dzieło Krasinskiego, pod względem treści i formy zewnętrznej. Teraz zobaczmy o ile się wywiązało ze swego zadania. — Jak się przy przeglądzie jego przekonałszy, nie zawiera ono żadnej nowej myśli, żadnych oryginalnych postrzeżeń; dla nas Polaków szczególnie, mogłoby się to dzieło powtórzeniem tylokrotnie tak przez naszych jak cudzoziemskich autorów, rzucanej myśli, strasznie Europie panslawizmem, wydawać. Inaczey nam się utwor ten wyda, skoro go z właściwego stanowiska sądzić będziemy. — Napisanie podobnego dziełka i w podobnej formie było potrzebne dla Anglików szczególnie, o których dziękuję pojęciu dziejów i stosunków naszych autor mała dał nam próbkę. To samo, w roku 1846. Szuzelka w swych dwóch powszechnie znanych broszurach: (Briefe eines polnischen Edelmannes an einen deutschen Publicisten, i Polen, Deutschland, Russland; obie w Hamburgu i Perthesa wyszły) Niemcom, Krasinski w niniejszej Anglikom wypowiedział. Jednem słowem rzucił Europie tę prawdę w oczy, że, jeżeli pograżana w egoizmie i zepsuciu nie pojmie swego obowiązku względem Polski i wolności jej nie wróci, natenczas Moskal tego dzieła się podejmie; a wtedy biada zachodowi. — Głos ten tyle razy powtarzany przebrzmi oczywiście, jak i inne dotąd bezskutecznie; Polski odrodzenie nastąpi, lecz nastąpi na innej drodze. — Zachód miał znaki przyszłości, miał znaki wyraźne; odepchnął je od siebie, niechciał ich zrozumieć, niechaj żałuje swego zaślepienia po nie w czasie i niech za swe grzechy w przyszłości podobnie pokutuje, jak dotąd niewinna Polska, której lata cierpienia w dniach naszych się kończą.

Poznań. — Dnia 7. Stycznia będą mieli kazanie: w kościele katedr. X. Ziętkiewicz; — w kościele S. M. Magdal. X. Mans. Prusinowski, po południu tenże. — w kościele S. Wojciecha X. Mans. Prokop; — w kościele S. Marcina X. Dziek. Kamiński; — w kościele O. O. Domin. X. Dulinski; — w kościele po Franc. X. Prob. Grandke, po południu Kleryk Kegel; — w kościele Sióstr Milos. Kleryk Wittig; — w kościele S. Jana X. Pen. Pluszczewski.

W tych parafach katolickich umarło 18 pici żeńskich i 18 pici męzkich. — urodziło się chłopców 12, dziewcząt 16.

SPRZEDAZ KOŃIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Gnieźnie. Posiadłość w Gnieźnie pod Nr. 33, w ulicy Farniej położona, do oberzysty Franciszka Dartsch należąca, oszacowana na 5827 Tal. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 15. Marca 1849. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem sprzedana.

OBWIESZCZENIE

Oplata serwisu za wojsko, które w miesiącu Grudniu r. z. w mieście tutejszem na kwaterach pomieszczone było, nastąpi dnia 9., 10., 11. i 12. t. m. w biurze serwisowem.

Poznań, dnia 6. Stycznia 1849.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE

Znajdujące się po prawej stronie wchodu ratuszowego miejsce, które obecnie szewc Dandelski i Kalinowski dzierżawią, wypuszczone być ma wraz z budą na czas od 1. Kwietnia r. 1849. aż do ostatniego dnia Grudnia r. 1851. w drodze publicznej licytacji.

Tym końcem wyznaczony termin na dzień 16. Stycznia r. 1849. przed południem o godzinie 11. przed Radcą miejskim Thayerem na Ratuszu, na który wzywamy chęć dzierżawienia mających z tem nadmienieniem, iż warunki są do przejrzania w naszej Registraturze, i że każdy licytant złożyć winien w terminie kaucyą w ilości Tal. 15.

Poznań, dnia 19. Grudnia 1848.

Magistrat.

Loterja.

Ciągnięcie 1. klasy 99tej loteryi rozpocznie się dnia 24. m. b. Losy do niej mam w zapasie. Nadkolektor loteryi Bielefeld.

Dnia 7. i 8. Stycznia 1849.

odbęda się w sali towarzystwa obywatelskiego (hotel Saski)

wielkie koncerty à la Strauss, dawane przez kapelę Harpfa pod osobistą dyrekcyą kapelmistrza A. Harpfa.

Początek o godzinie 7., otwarcie kassy o 6. godzinie. Bilety w kassie po 7½ sgr.; abonamentowe zaś po 5 sgr. kupować można zrana od godziny 10. aż do godziny 5. popołudniu w salonie koncertowym.